

Ojciec... wróciłem

IV Niedziela Wielkiego Postu

Ewangelia (Łk 15, 1-3.11-32)

W owym czasie przybliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi».

Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:

«Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojciec, daj mi część własności, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swoją własność, żyjąc rozrzutnie.

A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie, i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał na służbę do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnię. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał.

Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojciec, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników”. Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca.

A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojciec, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”.

Lecz ojciec powiedział do swoich sług: „Przyniescie szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się weselić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”.

Rozgniewał się na to i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu; ale mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, żebym się zabawiał z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”.

Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie

należy. A trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”».

Obraz: Wyobraź sobie Ojca z dzisiejszej przypowieści. Spróbuj zobaczyć jak on wygląda, jak się zachowuje w stosunku do innych osób.

Prośba: Poproś, aby stawać się jak Ojciec z przypowieści.

Kluczową postacią z dzisiejszej Ewangelii jest ojciec dwóch synów, który ukazuje cechy Ojca Niebieskiego. Już na samym początku ewangelicznej sceny Ojciec pozwala odejść młodszemu synowi z częścią majątku. W tym miejscu trzeba dodać, że podział majątku następował dopiero po śmierci. Spadek, który młodszy Syn dostał od Ojca, w tym momencie życia jemu się nie należał. Ojciec z własnej dobrowolności sam go oddaje. Miłość ojcowska nie zabiera wolności, nie używa władzy, aby jemu służyć. Miłość ojcowska nie szuka swego, nie unosi się gniewem. Zobacz, czy potrafisz taką miłością kochać inne osoby, dając im wolność? Czy może w twoim życiu zdarza Ci się używać przymusu, rozkazu, żądania, manipulacji, aby postawić na swoim?

Młodszy syn z życia w domu zapamiętał jak jego ojciec traktował inne jego, brata, najemników. Nawet będąc daleko wspominał jego zachowanie względem pracowników, którzy zawsze mieli pod dostatkiem chleba. W modlitwie Ojczy Nasz, kiedy prosimy „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” mamy na myśli, daj nam wszystkiego czego potrzebujemy do godnego życia - odpowiedniego wynagrodzenia, zaspokojenia podstawowych potrzeb, relacji itp. Pracownikom w domu jego ojca niczego nie brakowało, jego ojciec troszczył się nich, nie wyzyskiwał pracowników i „nie cieszył się z niesprawiedliwości”. Czy osoby z którymi się spotykasz mogą to samo powiedzieć o tobie? Czy mając przyjaciół, kolegów, osoby na niższym szczeblu traktujesz ich z należytym szacunkiem? Czy twoi znajomi mogą powiedzieć o tobie, że jesteś sprawiedliwy?

Nie tylko sam głód zmusił młodszego syna do powrotu do domu, a i też wspomnienie dobroci, która była w jego domu. Syn marnotrawny wraca z zamiarem bycia najemnikiem, a zaskakuje go miłość jego Ojca. Gdy on był jeszcze daleko, wypatrzył go jego ojciec. Ukochany tata pobiegł do własnego syna, a przecież osobom jego pokroju nie przystoi biegać. A przecież miłość nie szuka pokłasku, cierpliwa jest, łaskawa jest. Czy twoja miłość na tyle jest gorliwa, żeby przytulać osobę brudną, cuchnącą i obdarzać ją miłosierdziem, nie zważając na widok innych?

W tej scenie ewangelicznej jest jeszcze inna ważna osoba - to brat syna marnotrawnego, starszy syn. Ten zawsze był w domu, on zawsze służył, nigdy nie przekroczył przykazania. Tyle, że sam był zablokowany na korzystanie z tego, co mu się należało. Ojciec pokazuje Mu, że miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma oraz również nie pamięta złego. Jak bardzo przypominasz Ojca miłosiernego? Czy jest w Tobie cierpliwość?

Pod koniec medytacji porozmawiaj jak przyjaciel z przyjacielem. Możesz również odmówić Hymn o miłości.

Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka pokłasku,
nie unosi się pychą;
nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje (...)